Nr. 249. We Lwowie Wtorek dnia 28. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sesja Sejmu galicyjskiego 1884.

I.

Gdybyśmy do ocenienia ubiegłej sesji sejmowej chcieli przystąpić tak jak przystępuje historyk do wydania sądu o pewnym okresie dziejowym, przyznajemy, że w trudnem znaleźlibyśmy się położeniu. Jest bowiem rzeczą aż nadto naturalną i zrozumiałą, że krótkiego okresu ustawodawodawczej działalności Sejmu jednego z krajów koronnych monarchji austrjackiej niepodobna mierzyć tą samą miarą, jaką się przykłada do wielkich wypadków dziejowych.

W kilkunastoletniej przeszłości życia autonomicznego naszego kraju znajdują się jednak chwile tak wielkie, że to, na co obecnie kompetencja naszego Sejmu dozwala, wygląda w obec chwil owych jako zabawka dziecinna obok zapasów mężów. Raz na zawsze zdaje się pożegnaliśmy się z ideałem odrębnych praw kraju, pomimo że stosunki nasze są dziś takie same, jakie były w roku 1868 — i chcemy wmówić w siebie, że nam z tem dobrze, bo lepiej być nie może. Echa rezolucji przebrzmiały bezpowrotnie; zaledwie od czasu do czasu odezwie się głucho w jakiejś mowie kandydackiej, lecz chyba na to tylko, ażebyśmy po tem wspomnieniu mogli sobie powtórzyć jeszcze jeden raz więcej, że „rezolucja," to dokument zapomniany, dla którego nie ma miejsca w programie polityki dzisiejszej.

Gdyby przynajmniej można mówić na serjo o jakimś programie w naszej mozolnej a drobiostkowej pracy około odbudowania tego, co wieki zburzyły! Ale — powiedzmy otwarcie — w obec mnóstwa braków i niedostateczności naszych urządzeń autonomicznych w każdym kierunku, nie może być mowy o właściwym programie, a niemałą zasługą jest już, jeżeli które ze stronnictw politycznych zdobędzie się bodaj na ogólne wytknięcie celu, do którego dążyć zamierza, jak to w zeszłym roku uczynił klub środka. Oczywiście taki ogólnikowy zarys myśli przeznaczony do kierowania nawą społeczeństwa na daleką przyszłość, nie może być również miarą, którąby się dało przyłożyć do jednej sesji sejmowej.

Myśl ta uwidoczni się bowiem może dopiero później, gdy w ciągu lat wielu usiłowania w jednym kierunku podjęte, choć początkowo tylko bardzo ogólnikowo pomyślane, skrystalizują się lepiej, streszczą w pewnych więcej szczegółowych zadaniach, które następnie dadzą się złożyć w całość.

Dziś zaś nikt zapewne nie będzie od nas wymagać, byśmy oceniając działalność Sejmu w ubiegłej sesji, trzymali się jednej z miar powyższych, ażebyśmy sądzili ją tak, jak sądzi historyk dany okres dziejowy, albo żebyśmy wzoru dla niej szukali w sesjach sejmowych z pierwszych lat konstytucji, albo wreszcie abyśmy się pytali o to, według jakiego programu podjęto i przeprowadzono prace na trzydziestu niemal posiedzeniach Sejmu. Jeszcze czas na to nie przyszedł. Dziś wiemy wprawdzie, czego nam dobijać się należy w każdym kierunku życia społecznego, ażeby to życie odpowiadało ideałowi, wyrobionemu na podstawie wiekowych doświadczeń; wiemy co i gdzie nas boli, ale tych miejsc bolących tak wielką znajdujemy liczbę w naszym organizmie społecznym, żeśmy sobie dotychczas jeszcze nie mogli zdać jasnej sprawy z tego, gdzie nam zacząć, a gdzie zakończyć należy, ażeby kuracja była skuteczną. Dotykamy miejsc najwięcej bolących, usiłujemy ból ten uśmierzyć, lecz nie znaleźliśmy dotychczas pewnego środka na stanowcze uleczenie całości. Nim się ten środek znajdzie, zadawalać się musimy tem, na co nas stać, na co nam pozwala zakres kompetencji naszego Sejmu, musimy usuwać wadliwości, choćby dorywczo i częściowo tylko, a często używać nawet półśrodków.

Wśród tego stanu rzeczy trudno nam zaprawdę pytać o dobrze obmyślane programy pracy w jakąś systematyczność, płynącą z szerszego poglądu na całość naszych potrzeb, o jakiś porządek, świadczący, że dążymy konsekwentnie do tego samego celu. A jednak nie możemy się oprzeć ponętnej myśli, że przecież w pracach ubiegłej sesji sejmowej znajdzie się coś takiego, co świadczyć będzie o głębszem znaczeniu prac przez Sejm podjętych, co nam powie, że ludzie powołani przez kraj do pracy ustawodawczej, nie działali na oślep, lecz że myślą i czynem ich kierowało poczucie potrzeby i woli całego społeczeństwa. Z tego stanowiska patrząc będziemy mogli powiedzieć sobie, że każda uchwała Sejmu była objawem pewnej potrzeby społecznej, każdy wniosek był objawem pewnej dążności, każda mowa była objawem myśli nurtującej w tej lub owej warstwie społeczeństwa. W ten sposób ocena działalności Sejmu w ubiegłej sesji będzie dla nas oceną tego, co społeczeństwo myśli, czuje i do czego w danej chwili dąży, a tem samem i wskazówką, jak mamy postępować w przyszłości, aby się zastósować do tych dążności.

Z takiego to stanowiska będziemy oceniać poszczególne sprawy, bądź podczas ostatniej sesji tylko poruszone, bądź też załatwione, a w następnym artykule zaczniemy od wniosku p. Romańczuka, dotykając wszystkiego, co stoi w związku ze sprawą ruską.

Wiadomo, że utworzenie komisji krajowej dla spraw dotyczących przemysłu domowego i rękodzielniczego natrafiło onego czasu na nieprzezwyciężony opór, stawiany tak przez centralne władze rządowe, jak i przez centralną komisję państwową. Po długich rokowaniach, dzięki natarczywości i gorliwym zabiegom p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza i członka Wydziału krajowego dr. Wereszczyńskiego, przyzwolono na utworzenie podkomisji doradczo-informacyjnej, Wydział krajowy ułożył dla tej komisji statut i powołał na członków pp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, prezydenta m. Krakowa dr. Weigla, emeryt. radcę Namiest. dr. Orleckiego, Ang. Schellenberga, posła Wierzbickiego i członka Wydz. kraj. dr. Wereszczyńskiego.

W piątek dnia 24. b. m. o godz. 4. po południu odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka krajowego posiedzenie komisji, na którem postanowiono powołać jeszcze na członków pp. prezydenta m. Lwowa Dąbrowskiego, Władysława Teodorowicza z Okna, i hr. Karola Lanckorońskiego z Rozdołu, zaś na sekretarza dr. Rutowskiego. Następnie uchwalono częściowy rozdział referatów.

Według statutów prezesem komisji jest marszałek krajowy. Pierwszym wiceprezesem wybrano hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, drugim ks. Jerzego Czartoryskiego.

Dowiadujemy się, że deputacja Sejmu krajowego ma wyjechać do Pesztu we czwartek 30go b. m., a w pierwszych dniach grudnia będzie mieć posłuchanie u cesarza na zamku budzińskim.

Słuszne zdziwienie i niezadowolenie wywołuje w całym kraju fakt, w swoim rodzaju zaiste wyjątkowy i gorszący, mianowicie, iż wielu tymczasowym nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych, do tej pory **nie wypłacono skromnych ich płac miesięcznych za wrzesień i październik**. W jednym Krakowie los ten spotkał 25 funkcjonarjuszów pedagogicznych, a za powód tego niebywałego lekceważenia ludzi, pracujących literalnie w pocie czoła, pod hasłem „oświaty ludowej" na mizerne wynagrodzenie, — podają specjalnie co do Krakowa spór, istniejący pomiędzy kraj. Radą szkolną a gminą m. Krakowa, co do obowiązku płacenia tymczasowych nauczycieli i nauczycielek tamtejszych. Mianowicie kraj. Rada szkolna, jakkolwiek sama mianuje rzeczonych funkcjonarjuszów, upiera się jednak przy twierdzeniu, że obowiązek płacenia ich należy do gminy miasta Krakowa. Spór ten znajduje się na właściwej drodze i dotychczas nie został rozstrzygnięty — tymczasem zaś praktykuje się tego rodzaju anomalja, że ludzie ciężkiej i żmudnej pracy, przyjęci za dekretami, znachodzą się nagle bez środków do życia, bo przez dwa miesiące z rzędu nie otrzymują należącej się im zapłaty! Z jakich powodów nie wypłacono pensji nauczycielom w innych miejscowościach kraju, nie wiemy i odgadnąć nam rzeczywiście trudno... Na każdy sposób żałować wypada, że sprawa ta nie została poruszoną publicznie w czasie sesji sejmowej, w takim bowiem razie interpelacja do reprezentanta c. k. Rządu byłaby dała sposobność wyświecenia właściwych powodów tego tak niewłaściwego procederu, a zarazem Sejm byłby zapewne zarządził odpowiednie środki, aby tego rodzaju rzeczy niesłychane w przyszłości się nie powtarzały.

Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Wczoraj odbyło się drugie Zgromadzenie wyborców lwowskich, którego celem było wysłuchanie sprawozdania z czynności poselskiej p. Zacharjewicza, głównie zaś przyjęcie do wiadomości powodów, dla których b. deputowany do Rady państwa złożył mandat.

Po wyjaśnieniu celu zebrania przez przewodniczącego, p. Jana Dobrzańskiego, zabrał głos p. Zacharjewicz, i o ile śmy go zrozumieli, tłumaczył się w sposób następujący. [illegible]

[illegible] P. Richtman oświadcza, że dla niego to, co powiedział p. Z., jest niewystarczającem do umotywowania złożenia mandatu.

P. Zacharjewicz odpowiada, że w dalsze szczegóły wchodzić się nie może i prosi, ażeby zadowolono się tem, co powiedział.

Na to p. Richtman [illegible] Gdyby wszyscy posłowie, czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa składali mandaty, [illegible] P. Z. powinien był wytrwać na stanowisku, gdy tymczasem tylko naraził miasto na wydatek 1000 guldenów, jaki pociągnie za sobą przeprowadzenie nowego wyboru.

Przewodniczący tłumaczy mowy, że p. Zacharjewicz w chwili dla tego złożył mandat, że nie przyjęto jego wniosków, ale z wniosków posła Zacharjewicza nie dopuszczono wcale do Rady państwa.

Następnie ponieważ nikt nie zgłasza się z interpelacją do p. Zacharjewicza, zainicjował przewodniczący dyskusję ogólną nad położeniem kraju. Należałoby pomówić wyczerpująco. Idzie tu o wybór posła ze stolicy, przy tej więc sposobności możnaby dać wytyczną całemu krajowi. Przypomina szczupłą reprezentację miast nietylko w Radzie państwa, ale także w Sejmie. Nadto zaś i ta reprezentacja, jaka jest, nie jest odpowiednią. Przyszło bowiem do tego, że miasta, jak Przemyśl wybierają redaktorów gazet urzędowych. Należy wybierać ludzi niezawisłych i takich, którzyby znali i popierać chcieli interesa miast. [illegible]

Tu p. Jaworowski przerywa przewodniczącemu i żąda, ażeby najpierw wysłuchać kandydatów, jeżeli są jeszcze jacy; poczem p. Dobrzański zastanawiając się dalej nad smutną sytuacją kraju naszego, konstatuje, że w skutek obecnej polityki delegacyjnej doszło do tego, że [illegible]

P. Józef Mochnacki wnosi, ażeby zawezwać telegraficznie p. Romanowicza do kandydowania.

P. Lewakowski oświadcza, iż jest aż nadto przekonany, że słowa przewodniczącego, charakteryzujące obecnych kandydatów, nie wyczerpały [illegible] Całe życie był niezawisłym i takim pozostanie. Odpowiedzi jego, na wystosowane doń na poprzedniem zgromadzeniu interpelacje, nie zrozumiano. Zresztą nie mógł odpowiedzieć wyraźniej na interpelacje, postawione jakby w interesie jakiegoś oddalonego ze służby suplenta itd. Gdy będzie jednak wybrany, wszelkie bez wyjątku klasy i zawody składające społeczeństwo znajdą w nim sumiennego rzecznika — za skutki zabiegów swoich, nie może oczywista ręczyć. W obec sytuacji, w jakiej się znajdujemy, widział w wyznaniu wiary politycznej nakazaną ostrożność. Nie stawiał żadnego programu, a to z tej prostej przyczyny, że idzie przecież jako jednostka do reprezentacji, z której prądami liczyć się lub walczyć będzie musiał. Idzie tam z najlepszemi chęciami i z wiarą. Osądzić go będzie można dopiero wtedy gdy wróci. P. Zacharjewicz był w ogóle za inkameracją kolei, on jest przeciwnym temu, ponieważ daje to za wielką władzę Rządowi — będzie jednak za upaństwowieniem kolei Północnej, choćby go ukrzyżowano.

P. Lewakowski mówił z trybuny i chciał już schodzić, gdy przewodniczący wezwał go do wytłumaczenia, dlaczego będzie głosował za upaństwowieniem kolei Północnej, gdy zasada inkameracji nie zgadza się z przekonaniem jego. Natenczas p. Lewakowski wyjaśnił tę sprzeczność. Gdybyśmy byli narodem niepodległym, natenczas nie odstąpiłby od zasad swoich, tymczasem musimy się jednak stosować do położenia naszego. Mowca sądzi, że Rząd objąwszy w administrację swoją kolej Północną nie będzie wychodził wyłącznie na rentowność kolei, jak to czyni obecne Towarzystwo prywatne, ale weźmie sobie za zadanie pożytek publiczny, i dlatego mowca wybrany do Rady państwa głosować będzie za upaństwowieniem kolei Północnej.

P. Richtman nawiązując do słów p. Lewakowskiego, że będzie można osądzić go wtedy gdy wróci, przypomina ów bezkorzystny wydatek 1000 guld. na przeprowadzenie wyboru.

P. Józef Mochnacki zabiera głos znowu, który przebrzmiewa niedosłyszany.

P. Jan Dobrzański wyjaśnia, że mówiąc o tem, iż obecnie starają się o mandat tylko ludzie, którzy mają jakiś własny interes na celu, mówił w ogólności, z uwagi na to, że jak np. obecnie we Lwowie, ściśle biorąc, nie ma kandydata dobrowolnego; p. Lewakowski jest bowiem uproszonym, i co do jego osoby nie można istotnie żadnych podnieść zarzutów.

P. Grochowalski po dłuższem właściwem sobie przemówieniu stawia kandydaturę p. Mochnackiego z Wydziału krajowego.

P. Gniewosz w długiej przemowie popiera kandydaturę p. Lewakowskiego.

Adw. dr. Dulęba jest zdania, że p. Zacharjewicz powinien był pozostać na stanowisku jak żołnierz na wyłomie; postępkiem swoim utrudnił on zadanie posłom liberalnym, tak że liberalnych kandydatów obecnie ze świecą szukać trzeba. Mówi o ogólnej sytuacji kraju w myśl inicjatywy podjętej przez przewodniczącego, wreszcie o inkameracji i budowaniu kolei, które stało się obecnie interesem państwa.

P. Jägerman w długiej mowie interpeluje kandydata, w jakim kierunku zamyśla działać, ażeby kraj podźwignąć materjalnie, same bowiem koleje nie podźwigną go z biedy, i jak zamierza postępować w Kole polskiem.

P. Lewakowski dziwi się, jak można było postawić podobne pytanie, gdy już w mowie swojej kandydackiej wypowiedział, iż jedyną drogą do podniesienia dobrobytu jest rozszerzenie samorządu, choćby przez zmianę konstytucji.

P. Gubrynowicz odpiera zarzuty podniesione przeciwko p. Zacharjewiczowi. Był on także posłem uproszonym, postąpił więc z godnością, gdy przyjąwszy mandat złożył go, gdy spostrzegł, że przekonanie jego nie pozwala mu piastować go dłużej. Co się tyczy p. Romanowicza, to oświadczył on najkategoryczniej, że nie będzie kandydował.

P. Józef Mochnacki wzywa w takim razie do kandydowania p. Dobrzańskiego, który wymawia się jednak od tego stanowczo.

P. Zimermann interpeluje p. Lewakowskiego, jak się zapatruje na przeniesienie domu karnego do Winnik, a fabryki tytoniu do Lwowa, i czy nie uważałby za stosowne, ażeby Koło polskie postawiło sprawę założenia wydziału medycznego we Lwowie, jako kwestję zaufania do Rządu.

P. Lewakowski odpowiedział na to w ogólności, że zada sobie pracę zbadania każdej kwestji krajowej gruntownie i poprze każdą według sił swoich.

Potem przemawiał jeszcze raz p. Jägermann, wypowiadając zdanie, że nie sam tyko samorząd powinien rozwijać dobrobyt, ale że także państwo powinno wspomagać wszelkie produkcje.

Tu na wniosek p. Gniewosza zamknięto dyskusję, a po przemówieniu p. Grochowalskiego za znanem już wycofaniem Austrji z „Zollvereinu" z Niemcami, podniósł jeszcze dr. Dubanowicz wniosek, ażeby wezwać p. radcę Mochnackiego do kandydowania.

Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek, a p. Mochnacki jeżeli przyjmie kandydaturę, stanie przed wyborcami we środę o godz. 6. wieczór.

Mowa posła Męcińskiego,

(wypowiedziana w Sejmie, podczas rozpraw nad nowelą do ustawy drogowej)

Jest to tradycyjnym zwyczajem w naszym Sejmie, że ze wszystkich komisyj drogowych, w długim lat szeregu wybieranych przez Wysoką Izbę, każda wchodzi z projektem, co do którego z góry już prawie wie o smutnej przyszłości, jaka go czeka. Mimo to jednak na każdorocznej sesji kiedy były wnioski o zmianę ustawy drogowe, komisja wchodziła z projektem do ustawy, ażeby spełnić obowiązek, włożony na nią przez Wysoką Izbę, choćby nawet bez nadziei zwycięztwa, stawać zawsze po stronie tych zasad i przekonań, które jej zdaniem, w danych okolicznościach są najlepsze, najodpowiedniejsze i najstósowniejsze do poprawy naszego ustawodawstwa drogowego i uczynienia zadość istotnym potrzebom kraju.

Kronika lwowska.

(Wybór posła do Rady państwa. Zbytek spokoju. Bezpieczeństwo czci w obec wykonania przepisów prasowych.)

W polityce pierwsza rzecz trzymać się ostro i nie udawać maluczkiego. Tak postępuje n. p. Czarnogóra, z wielkiem powodzeniem. Tak postąpił także na środowem zgromadzeniu wyborców major Grochowalski, i oto zapewniają, że Bismark oświadczył już telegraficznie, chęć wejścia z nim w układy. Gotów on jest uważać p. Grochowalskiego jako mocarstwo morskie i zaprosić go na konferencję do Berlina w sprawie zachodnio-afrykańskiej — wszystko to zapewne ze względu na znane żeglarskie ekstrawagancje szanownego majora. Kanclerz niemiecki zgadzać się ma także na wypłacenie p. Grochowalskiemu 33⅓ centa tytułem przypadającego na jego osobę odszkodowania za straty pochodzące z traktatu cłowego z Niemcami. Wymaga on natomiast, ażeby p. Grochowalski bronił go przeciwko p. Smagłowskiemu, z którym wszelki *modus vivendi* jest niemożliwym. Najnowszy ten kandydat na męża stanu, wtargnął niedawno do Redakcji *Szczutka* i usiłował wciągnąć to pismo w przymierze przeciw p. Lessepsowi, z którym jest w zatargach. Bardzo żałuję, że na zgromadzeniu wyborców nie było stenografów, którzyby powtórzyli wiernie przemówienie p. S. Sprawozdanie takie urozmaiciłoby niepospolicie monotonny styl naszej reporterki. Na wszelki wypadek, instytucja zgromadzeń przedwyborczych rozwija się u nas świetnie i przewidzieć nawet trudno, dokąd zajdziemy w tym kierunku skoro już dziś walczymy z Bismarkiem i z Lessepsem. Przytem wszystkiem właściwa treść rzeczy t. j. wybór posła, pozostaje coraz bardziej na uboczu. Ludzie zaledwie wiedzą jak się nazywa kandydat. I tak n. p. *Kurjer Lwowski*, sprzeciwia się kandydaturze jakiegoś dr. Aleksandra Lewakowskiego, o którym oprócz niego nikomu nic nie wiadomo; o kandydaturze zaś p. Karola Lewakowskiego nie wspomina ani jednem słowem. Jeżeli pisma publiczne tak są poinformowane co do nazwisk, to nic dziwnego, że gdzieś tam na przedmieściu opowiadano, jakoby p. *Grocho*(wa)*lski* ubiegał się o mandat ze Lwowa i przekomarzał się z kanclerzem niemieckim.

Jeżeli w ostatniej chwili nie wybuchnie jaka niespodzianka, to w tych warunkach góra lwowska urodzi swoją mysz, bez wielkich grzmotów i boleści. Gdzie te czasy kiedy przy takiej sposobności wrzała zawzięta walka od rogatki do rogatki? Starzejemy się chyba, i stajemy się coraz spokojniejsi.

Może tego spokoju trochę i za wiele. Temi dniami zaszedł wypadek, któryby powinien był wywołać nieco więcej oburzenia, niż go wywołał. Nie lubię dzwonić na gwałt, ani krzyczeć: zdrada, przy każdej okazji; nie chciałbym żeby mię podejrzywano o pretensję do roli cenzora obyczajów i uczuć patrjotycznych. Chętnie to świętobliwe posłannictwo zostawiam komu innemu. Ale gdy wszyscy milczą, mam sobie za obowiązek głos zabrać, a zdarzyło się coś, co przed niedawnym jeszcze czasem wydawało się wprost niemożebnem.

Wiadomo, że komitet przedwyborczy świętojurski, przy pomocy [illegible] poniósł niebywałą porażkę. Oczywista rzecz, że *borytele* zamiast uderzyć się w piersi i przyznać, że stracili zaufanie ludu, na które nigdy nie zasługiwali, [illegible] po stronie polskiej, [illegible] zdradę. [illegible] szeregach nieprzyjaciół sprawy naszej zapewnieniem, iż gdyby nie zdrada, byliby nas przemogli. Nie ma w słowniku wyrazów dość hańbiących, ażeby napiętnować takie postępowanie. Dosyć tedy będzie zaznaczyć je gołosłownie i dodać, że sprzymierzeniec świętojurców p. J. N. Gniewosz, w skutek ponownego werdyktu przysięgłych w tej sprawie skazany został na trzy miesiące aresztu. Cóż się dzieje? Oto z tem judaszowem piętnem na swoim charakterze politycznym p. J. N. Gniewosz udaje się na ratusz, przemawia tam, interpeluje, jednem słowem, zachowuje się tak, jak gdyby nigdy ani na chwilę, nie szedł był ręka w rękę z ludźmi, którzy wyprawiali owacje wychodzącym z więzienia pp. Naumowiczowi i Płoszczańskiemu. I apatja ogólna dochodzi do tego stopnia, że nikt w całem zgromadzeniu nie zaprotestował przeciw takiemu wdzieraniu się wrogiego, antynarodowego żywiołu w prawa polskiego wyborcy miasta Lwowa. Prawda, że p. J. N. Gniewosz, uchodzi powszechnie na komiczną figurę, w rodzaju niemądrego Jasia albo „jenerała" Przybylskiego — ależ-bo i Jaśkowi i jego rywalowi jenerałowi także nie wszystko wolno, i komika ma swoje granice.

Inna strona tej sprawy zasługuje także na kilka uwag na serjo. Oczerniony przez p. J. N. Gniewosza p. Hryniewiecki, jako urzędnik sądowy zmuszony był szukać zadośćuczynienia w drodze procesu prasowego. Ponieważ pierwszy wyrok unieważniono w Wiedniu, musiał przebyć aż dwie rozprawy [illegible] dzi to stąd, że pisma, wychodzące rzadziej niż raz w tygodniu, nie potrzebują składać kaucji; to zaś, co wydaje p. J. N. Gniewosz, są dwutygodniki. Istnieje wprawdzie wyraźny przepis, że nie wolno w ten sposób obchodzić ustawy, a z wypadku niniejszego widzimy, że przepis ten wcale nie jest zbyteczny. Wykonanie jego zasłoniłoby wydawnictwa uczciwe od konkurencji piśmideł skandalicznych, ale wykonania tego nie ma z powodów trudnych do zrozumienia. Ani władze skarbowe, które nmieją między setkami stemplowanych egzemplarzy dziennika wynaleźć jeden niestemplowany, ani władze polityczne, tak czujne w innym kierunku, nie zwracają na to uwagi. Tym sposobem wydawana przez Macierz Polską *Niedziela*, opłaca rocznie przeszło 700 złr. tytułem stempla, podczas gdy konkurujące z nią agitatorskie dwutygodniki *Wieniec* i *Pszczółka* wolne są zupełnie od tego ciężaru. Tym sposobem na łaskę lub niełaskę takiego p. J. N. Gniewosza zdany jest honor najuczciwszych ludzi i całych rodzin. [illegible]

Jan Lam.

Dziś do tych fatalizmów, przywiązanych nie wiem czy do tej sprawy, czy może do komisji drogowej, zawsze prawie z tych samych członków złożonej, dla mnie przybywa jeszcze i ten, że mam przemawiać w obec tak spóźnionej pory, liczyć się z czasem i cierpliwością Wysokiej Izby, znużonej już długiem, 5godzinnem posiedzeniem. Muszę więc niejedną rzecz opuścić, niejeden ważny szczegół pominąć i zachować go chyba do dyskusji specjalnej, a tymczasem streszczać się jak najwięcej. Nie mogę jednak nie zaznaczyć bodaj najważniejszych podstaw i zasad, na których komisja oparła swój projekt — może nie idalnie doskonały — ale z pewnością, na dzisiaj jedynie, dla naszych stosunków możliwy.

Jako podstawy prestacji drogowej znane są w ustawodawstwie drogowem: dom, rodzina, przestrzeń posiadacza, inwentarz roboczy, konie zaprzęgowe, wreszcie podatek.

Wszystkie te podstawy, w różnorodnych kombinacjach, były już u nas projektowane w dawniej wnoszonych projektach do ustaw. Nad wszystkiemi dyskutowaliśmy i każda przez szanownych oponentów uznaną została jako zła, nieprzyjmowalna.

Komisja drogowa nie zmieniła dawniejszych swoich poglądów i zapatrywań zasadniczych, starała się tylko ująć takowe w takie formy, i unormować postanowienia w ten sposób, żeby one jak najwięcej odpowiadały naszym stosunkom, były wykonalne, aby rozkład ciężaru był sprawiedliwy dla wszystkich, oparty na jednolitej podstawie wymiaru.

Jako takie podstawy przyjęliśmy w pierwszym rzędzie dom lub rodzinę, w drugim prestację od jednostki podatkowej, w trzecim wreszcie dodatek do podatku.

Już szan. członek Wydziału kraj. dokładnie wykazał w swojem świetnem przemówieniu, dla czego jako pierwszą podstawę do prestacji drogowej należy przyjąć dom lub rodzinę, powtarzać więc tego nie będę, a dodam tylko, że potrzeby osobiste u każdego członka rodziny są tak ogólne, powszechne, że i obowiązki z tego tytułu w pierwszym rzędzie spełnione być winne. Nie wypływa z tego bynajmniej, że jak to oponenci twierdzą, ubogi i bogaty miał jednakowe ponosić ciężary, gdyż jednocześnie jako drugą podstawę wymiaru wzięła komisja jednostkę podatkową, w ten więc sposób, kto ma więcej, kto więcej posiada, a więc większe opłaca podatki, w miarę tego większą będzie kontrybuować pretensję do ponoszenia ciężarów drogowych.

Dalej sądziła komisja, że nie sposób jest całą należytość prestacji i obowiązek drogowy zamknąć i zlokalizować ściśle w obrębie gminy katastralnej, dla tego komisja przyjęła pewnego rodzaju system konkurencyjny, stanowiąc, że Rady powiatowe obowiązane są uchwalać corocznie potrzebną dotację dla specjalnego funduszu dróg gminnych, i stanowiąc zarazem o osobnym paragrafie, że nieużyte prestacje, czy one przypadają od domów albo rodzin, czy od jednostek podatkowych, wpłyną do tego funduszu.

Tym sposobem już dla całej przestrzeni dróg gminnych w powiecie będzie wspólny fundusz posiłkowy — czyli — choć tą drogą — jeżeli przenoszenie robocizny z jednej gminy do drugiej, jest niemożliwe lub trudne — staraliśmy się wprowadzić system konkurencyjny, system zasilenia przez cały powiat tych gmin, które nie są w stanie podołać potrzebie miejscowej.

System to zresztą wypróbowany we wszystkich innych państwach, w których gospodarstwo drogowe w pomyślnym znajduje się stanie, gdzie przy tym systemie wzmogło się i rozwinęło.

I co do mnie przynajmniej, to ja sądzę, że jednym z powodów, dla których nasze drogi gminne od r. 1866 tak mało stosunkowo do potrzeb polepszyły się, jest właściwie brak tego systemu konkurencyjnego.

To jedna z wad kardynalnych, którą komisja starała się usunąć w swoim projekcie, normując odnośne postanowienie w §§. 12., 13. i 14.

Drugiem zadaniem komisji było ustanowienie i określenie obowiązków zarządu.

Komisja wychodziła z zapatrywania, że zarząd dzisiejszy własnej swej woli i wiedzy zostawiony, nie jest wystarczający, ani możebny nadal — poddała go zatem pod kontrolę ściślejszą i nadzór wyższej władzy — wiecej władny — jak dotąd.

Przyznaję, że punkt to może najsłabszy w przedłożeniu komisji i najłatwiej go atakować, ale odsuwam w tym względzie wszelką odpowiedzialność komisji, bo nie mogło być naszem zadaniem reformować ustawodastwo gminne.

Komisja drogowa przystępując do swej pracy znaleźć się musiała w obec dwóch czynników administracyjnych: Obszaru dworskiego i gminy, i z tym ustrojem administracyjnym rachować się musiała, była w konieczności stosować się do ustawy gminnej.

Co do mnie nie jestem zwolennikiem tego systemu urządzeń gminnych; byłem zawsze rzecznikiem w tej wysokiej Izbie innej zasady, innej gminy, której jednak nazwać nawet nie śmiem z obawy, aby pewnej części szanownych kolegów nie pogniewać i rozdrażnić. Już sama nazwa — podobno zbyt strazzna, zowie się bowiem gminą zbiorową.

Tam więc gdzie gmina w organizacji swojej jest czemś anormalnem, ciałem samoistnie obok obszaru dworskiego stojącem, tam gdzie dwa czynniki stoją obok siebie jako jednostki oddzielne, tam trudno jednolitą i odpowiedzialną samą w sobie znaleźć władzę do zarządu drogami.

Pod tym względem więc jak już nadmieniłem, komisja nie może przyjąć na siebie żadnych zarzutów, ale winując, że ten zarząd może być nie raz zły i niedostateczny, przyjęła i proponuje postanowienie, że gdzieby on nie wypełniał należycie swych obowiązków, marnował prestacje i fundusze, tam Wydział powiatowy w porozumieniu z władzą polityczną wchodzi w prawa zarządu; obejmuje wszystko i prowadzi administrację drogową przy pomocy organu przez siebie ustanowionego.

To więc niech służy za odpowiedź tym, którzy pytają — a co będzie, jeżeli gmina i obszar dworski nic nie wykonają?

Odpowiadam — obejmie zarząd Wydział powiatowy.

Ten sam rygor stosujemy do Wydziału powiatowego, w którego prawa i obowiązki wejdzie Wydział krajowy, jeśli będą zaniedbane drogi powiatowe.

To postanowienie jednego z mowców z tej strony wys. Izby mocno obruszyło; a mnie wcale to ani strazzy, ani gniewa, chociaż mógłbym się także obrazić, bo od lat kilkunastu jestem prezesem Rady powiatowej; ale mnie kontrola nie przestrasza; mnie ten rygor, że Wydział krajowy wówczas, gdybym mych obowiązków nie spełnił, wprowadzi mi zarząd i ustanowi własny organ, mnie to strachem nie przejmuje, bo ja postaram się wypełnić łącznie z Wydziałem powiatowym naszym obowiązki — zrobić co do nas należy.

Jeżeli zaś znajdują się tacy, którzy tego nie uczynią, co lepiej? czy narazić na stratę interes publiczny, czy ubliżyć dostojnej, ale tym razem próżnującej autonomii powiatowej, która nic nie robi?

Nie widzieliśmy więc w tem postanowieniu naruszenia autonomii, lecz dbałość o sprawy publiczne, widzieliśmy owszem wzmocnienie powagi i organizmu autonomicznego w wyższych jej władzach naszych.

Zresztą w skutek uchwały, jaka zapadła w roku 1882, skarb krajowy przyczynia się znacznym funduszem do budowy dróg powiatowych, bo dochodzić on może aż do wysokości 50%.

Więc tam np. gdzie się droga powiatowa buduje, najwyższej naszej władzy autonomicznej polecamy dawać pieniądze, a gdy przychodzi do nadzoru, kontroli, kiedy trzeba uznać niechętnych, pouczyć niedbałych, pokierować leniwymi, tam nie ma być ingerencji Wydziału krajowego?

Na takich podstawach komisja się nie opiera, i sądzę, że nie popełniła ona grzechu autonomicznego, jeżeli te przewidywania, że tu i owdzie może się zdarzyć niedbalstwo lub niedołęstwo, ten rygor położyła. To są fundamentalne podstawy, myśli przewodnie, na których co do zarządu tak większość komisji opiera swoje wnioski.

(Dokończenie nastąpi).

Proces nihilistów.

Telegram petersburski roznosi co do ostatniego procesu o zdradę stanu takie ogłoszenie urzędowe:

Od 6. do 10. października przed petersburskim sądem okręgowym toczył się proces o zdradę stanu przeciw czternastu osobom, które minister spraw wewnętrznych rozkazem potwierdzonym przez cara oddał w ręce tegoż sądu. Sąd wojenny zawyrokował:

1. Wiera Figner, szlachcianka; 2. Nemołowski 3. Surowcew, synowie popów; 4. syn kupca Spandoni Basmandżi; 5. szlachcic Czajkow. 6. syn kupca Iwanow; 7. żona lekarza Ludmiła Wolkensteinowa; 8. pułkownik piechoty Aschenbrenner; 9. kapitan sztabowy artylerji Pochitonow; 10. porucznik artylerji Rogaczew; 11. były porucznik marynarki baron Stromberg; 12. podchorąży w korpusie sterników marynarki Juwaczew; 13. pod porucznik piechoty Tichanowicz — winni są udziału w zakazanym związku który zmierza do obalenia państwowego, społecznego i ekonomicznego porządku w Rosji, a to za pomocą środków gwałtownych w całym szeregu zbrodniczych zamachów na cara Aleksandra II., których końcem była męczeńska śmierć cara — winni są dalej zabójstwa i zamachów na dostojników państwa i urzędników, a nadto innych jeszcze zbrodni, których celem burzenie porządku państwowego i powszechnego bezpieczeństwa; 15) córka zaś popa Czemodanowna winną jest udziału w bezprawnem związku, który także zmierza do wywrotu państwa w przyszłości, lubo nie za pomocą środków gwałtownych.

Obwieszczenie opisuje szczegółowo przestępstwa każdego z obwinionych.

Wiera Figner była agentką komitetu wykonawczego i brała udział w zbrodniczej propagandzie pomiędzy ludem w roku 1875; w demonstracji przed soborem kazańskim w Petersburgu w roku 1876; w kongresie związku socjalno-rewolucyjnego w r. 1879; w zamachu odeskim na cara Aleksandra w roku 1879; w przygotowaniach do wysadzenia w powietrze carskiego pociągu w Moskwie; w fabrykacji nabojów wybuchających do mordu spełnionego na carze 13. marca 1881; w organizacji okręgów robotniczych w Petersburgu 1881; w zamordowaniu Strelnikowa w Odesie w roku 1882; wreszcie w organizacji rewolucyjnych związków wśród wojska według programu tajnego towarzystwa „Narodnaja Wola."

Rogaczew działał wraz z Żelabowem, Suchanowem i innymi; szerzył propagandę rewolucyjną pomiędzy wojskowymi w Helsingforsie; po zamachu dnia 13. marca odebrał od Suchanowa tajną drukarnię i druki zakazane i ukrył to w pomieszkaniu swojem w Petersburgu; w r. 1882 z polecenia zbrodniczego związku odbył podróż w strony północno-zachodnie, gdzie nakłaniał oficerów do związku wojskowo-rewolucyjnego; w jesieni r. 1882 na wezwanie Wiery Figner wziął dymisję z wojska i organizował tak zwaną „bojową drużynę."

Stromberg działał z Suchanowem, Żelabowem i innymi jako jeden z najwybitniejszych członków w Petersburgu centralnego związku wojskowo-rewolucyjnego. Dnia 13. marca znajdował się Stromberg w mieszkaniu Suchanowa, dokąd przybiegła Perowska i zachęcała obecnych, ażeby z rąk policji odbili uwięzionego Żelabowa; brał udział w wygotowaniu hektografowanych proklamacyj po 13. marca; dopomagał usunąć tajną drukarnię i zapasy dynamitowe z pomieszkania Wiery Figner.

Tyle szczegółów ogłasza jeden telegram; drugi dodaje:

Car skazanych na śmierć: Wierę Figner, Ludmiłę Wolkensteinową, kapitana sztabowego Pochitowa, pułkownika Aschenbrennera, podporucznika Tichanowicza i podchorążego Juwaczewa — ułaskawił do dożywotnej, resp. piętnastoletniej katorgi. Skazanych na szubienicę: porucznika marynarki Aleksandra Stromberga i porucznika artylerji Rogaczewa — powieszono dnia 22. bm Obżałowani: syn kupca Wasil Iwanow, syn popa Apolon Niemołowski, szlachcic W. Czajkow syn popa Dymitr Surowcew, syn kupca Atanazy Spandoni Basmandżi i córka popa Czemodanowa — wysłani są do katorgi na lat od 4 do 20.

Nadto w *Kölnische Zeitung* czytamy takie uwagi:

„O ile się zdaje, Rząd nie zechce rozjaśnić ciemności zawisłych nad ostatnim procesem nihilistów.

Po raz pierwszy to w procesie politycznym skazano na śmierć większą liczbę oficerów, między nimi ludzi, którzy przekroczyli trzydziesty rok życia. O przebiegu procesu mało wieści do szło do publiczności. Najwięcej ciekawości budziła obżałowana Wiera Figner, socjalistka głośna, która już jako dziewczę szesnastoletnie stawała przed kratkami, a odtąd jej nazwisko wymieniano w każdym procesie politycznym. — O Wolkensteinowej słyszano dotychczas nie wiele. Obu oficerów marynarki, Stromberga i Juwaczewa, aresztowano już przed dwoma laty, w czerwcu czy lipcu w Rewlu. — Wśród oficerów największą na siebie zwracał uwagę sztabowy kapitan artylerji Pochitonow, syn jenerał-lejtnanta i szefa artylerji pierwszego korpusu armii. Ukończył on z odznaczeniem szkołę artylerji i inżynierji, brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej, i czas dłuższy po wojnie ukończonej stał załogą w Bułgarji.

Broniąc się przed kratkami, mówił, że myśl przystąpienia do stronnictwa wywrotu powziął w Bułgarji, gdy widział, że naród bułgarski oddycha wolnością pod konstytucją daną przez Rosję, gdy tymczasem w ojczyźnie samej panują stosunki najsmutniejsze. Skoro więc wrócił do kraju, wstąpił natychmiast do tajnego związku, nie rzucając służby wojskowej, ażeby tem łacniej pozyskać towarzyszy broni dla wspólnej sprawy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 21. październik. W niedzielę na Newskim Prospekcie w pobliżu kazańskiego soboru pochwyciła nareszcie policja nihilistę, na którego polowała od dawna. Jego nazwisko Łopatin. Zaskoczony z nienacka na ulicy, chciał się wydrzeć ze szponów; lecz próżne były wysiłki przeciw trzem sługom policji. Począł krzyczeć, tamci zatykali mu usta; mimo to przechodnie usłyszeli wyrazy: „Dajcie znać, że ja, Łopatin, uwięziony." Władze kazały natychmiast przetrząść jego mieszkanie; było tu mnóstwo pism rewolucyjnych i dwie puszki dynamitu. Łopatin znanym jest policji już od r. 1876; za udział w ruchach wtrącony do więzienia, przesiedział lat kilka, a gdy odzyskał wolność, zniknął z Petersburga. Władze poszukiwały go wszędzie, bo od czasu zamachu na Mezencewa były poszlaki, że Łopatin wplątany jest we wszystkie spiski najśmielsze Nareszcie od czterech miesięcy wiadomem było policji, że niebezpieczny ten człowiek ukrywa się w samym Petersburgu. Co go zdradziło ostatecznie — pozostaje dotąd tajemnicą.

W Charkowie w dniu 21. b. m. o godzinie 7ej wieczorem przy ulicy Moskiewskiej zamordowany został w swojem mieszkaniu w celu rabunku znany tamtejszy bogacz, właściciel domu Szenwal, trudniący się lichwą. Kasę ogniotrawałą znaleziono rozbitą. Przestępcy nie wykryci.

Powiodło się policji uwięzić kilku bardzo niebezpiecznych nihilistów; zdaje się, iż knuli nowy zamach.

Na głównym odwachu miejskim trzyma policja nieznaną nikomu kobietę, która z niezłomnym uporem tai swoje nazwisko; zwołują więc kolejno wszystkich dworników, wszystkich ajentów tajnej policji, lecz żaden dotąd nie odkrył jej incognito. Podobno ją wraz z nieznanym także mężczyzną pochwycono w chałupie wiejskiej pod Gatczyną.

Petersburger Ztg. donosi o następującem wydarzeniu:

„W dniu 11. października wpłynął do portu w Rydze przybyły z Anglji okręt „Kelso." Przy rewizji okrętu, dość długiej, jeden z oficjalistów celnych zszedłszy na sam spód, gdzie złożony był węgiel, zauważył obszerny pakiet, zawinięty w gazetę. W tejże chwili podszedł ku niemu cieśla okrętowy, majtek, znajdujący się na „Keslo" już lat 8 i ofiarował celnikowi i nadeszłemu jego towarzyszowi 50 rs., byle nie zrobili denuncjacji. Propozycja atoli nie została przyjętą i wtedy majtek chwyciwszy za nóż, utorował sobie drogę ku wejściu i puściwszy się labiryntem kajut i korytarzy, wydostał się na pokład. Zanim obadwaj celnicy zdążyli dostać się do pokładu, majtek dobijał już do lądu na łódce, na której z wielkim pospiechem puścił się na morze.

W pace znaleziono podziemne publikacje, przeważnie *Wiestnik Narodnoj Woli*, wychodzący w Genewie. Uwiadomiona policja i żandarmerja rozpoczęły poszukiwania — winni zostali ujęci. Kapitan zapłaci podobno grubą karę Majtek, który zbiegł, służył na okręcie pod przybranem nazwiskiem, rzeczywiście zaś nazywać się ma Karol Meltzer.

W nocy z 13. na 14. bm. pojmano go w szynkowni Karola Pratsa w Rydze. Współcześnie aresztowano samego Pratsa i jeszcze kilka osób i pod silnym konwojem wyprawiono do więzienia. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Pratsa mnóstwo zabronionych publikacyj w języku łotyskim i rosyjskim, oraz zapasy fałszywych banknotów rosyjskich."

KRONIKA.

Lwów dnia 27. października.

Wiadomości osobiste. Adolf Grollé, pensjonowany ck. rotmistrz, człowiek powszechnie szanowany i lubiany w mieście naszem, zmarł temi dniami w 82 r. życia. — Wczoraj o godz. 1/2 1. w południe odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Leona Ricci, konceptowego praktykanta ck. Namiestnictwa, z panną Heleną Loebl, córką wiceprezydenta ck. Namiestnictwa p. Hermana Loebla i Fryderyki z Leśniewiczów. — Kazimierz br. Konopka, właściciel Mikuliniec, zmarł d. 24 b. m. w Krakowie. Generalną spadkobierczynią jego została p. hr. Mieczysławowa Reyowa. — P. Nicefor Więckowski, notarjusz w Tarnowie, wybrany został prezesem tarnowskiej Izby notarjalnej. — Weteran z wojen napoleońskich, Szymon Lubowski, zmarł w tych dniach w Bydgoszczy w 92 roku życia. Był kościelnym przy tamtejszym pojezuickim kościele i aż do samej śmierci cieszył się czerstwem zdrowiem i pełnił swe obowiązki. — W Besançon zmarł w tych dniach b. oficer wojsk polskich, kawaler złotego krzyża „virtuti militari," dr. Adolf Zgórski. Rodził się w Lubelskiem, a po opuszczeniu kraju, ukończywszy wydział medyczny w Montpellier, osiadł za praktyce w Besançon.

Kalendarz. Wtorek (28.): Szymona i Judy — Władyboga. Wschód słońca o godz. 6. min. 45, zachód o godz. 4 min. 40.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogóle, dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

Sąd honorowy. W obec pogłosek ubliżających czci posła Zygmunta Kozłowskiego, a odnoszących się do sprawy oddania budowy kolei Transwersalnej przedsiębiorcy jeneralnemu, udał się tenże do niektórych posłów sejmowych z prośbą, aby mu nastręczyli sposobność do usprawiedliwienia się z zarzutów. Ks. Adam Sapieha odrzekł na to, że chętnie uczyni zadość temu żądaniu, zwłaszcza, iż znajduje się w posiadaniu wiarygodnych dokumentów, dotyczących sprawy wspomnianej. W skutek tego oświadczenia zebrał się przed paru dniami sąd honorowy, w skład którego weszli: hr. Alfred Potocki, ks. Adam Sapieha, hr. Szczęsny Koziebrodzki, hr. Tadeusz Dzieduszycki i p. Alfons Czaykowski. Sąd zebrał się o godzinie 9ej wieczorem, a o godzinie 1ej po północy po wysłuchaniu p. Kozłowskiego i dokładnem zbadaniu sprawy orzekł: „że p. Kozłowski nie przyjął żadnego udziału w zysku przedsiębiorcy jeneralnego".

Mówiąc już o pogłoskach odnoszących się do p. Kozłowskiego, przytaczamy tu następujące pismo, które ogłasza *Czas* krakowski:

„Proszony przez syna byłego posła p. Kozłowskiego, oświadczam, że o ile posiedzenia Koła odbywały się w mojej obecności, o zajściu dotyczącem jego osoby w tegorocznej sesji sejmowej, mowy wcale nie było. Dr. *Majer*."

Dar. Członkowie korporacji krawieckiej złożyli za pośrednictwem p. Sabiny Krakowskiej w prezydjum Magistratu kwotę 108 złr. 40 ct. na rzecz żelaznego funduszu zakładu kalek im. św. Łazarza we Lwowie. Za ten dar składa prezydent miasta szanownym dawcom, oraz pani Sabinie Krakowskiej uprzejme podziękowanie.

Nowe urzędy pocztowe. Krajowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że w skutek propozycji Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, a popartej przez Wydział krajowy, zezwoliło Ministerstwo handlu na utworzenie nowych urzędów pocztowych w miejscowościach Łabowa i Marcinkowice. Urzędy te mają wkrótce wejść w życie. Wydział krajowy odniósł się obecnie do Dyrekcji poczt o utworzenie nowych urzędów pocztowych w Kłaju, Niewiarowie, Sobolowie i Okulicach, oraz urzędów telegraficznych w Gdowie, Niepołomicach i Wiśniczu w powiecie Bocheńskim; urzędów pocztowych w Jastrzębicy w powiecie Sokalskim; w Wasylkowcach i Kociubińczykach w powiecie Husiatyńskim; w Litwinowie i Siemikowcach w powiecie Podhajeckim, w Truskawcu w powiecie Drohobyckim; w Tarnawce i Bukowsku w powiecie Sanockim; w Jaworowie i Kosmaczu w powiecie Kossowskim; w Nuszczu, Nestorowcach i Remizowcach, a względnie o przeniesienie takiegoż urzędu z Płuchowa do Jaworowa i z Zarudzia do Nestorowic w powiecie Złoczowskim.

Wspólną ucztę urządził w minionym tygodniu, głównie na uczczenie posła Czajkowskiego, klub środka, a wzięło w niej udział także kilku posłów z prawicy. Między innemi toastowano także na cześć dra Kazimierza Grocholskiego i klubu prawicy. Grupa sejmowa, Gorayski-Szeptycki-Sanguszko, miała także swoją ucztę, wreszcie posłowie Gorayski i Ad. Skrzyński dali śniadanie dla hr. Stanisławowstwa Badenich, którzy w czasie sesyj sejmowych podejmowali posłów w swoim domu niejednokrotnie.

Mianowanie. Dr. Józef Zawadzki, adjunkt sądowy w Przemyślu, zamianowany został wicesekretarzem w ministerstwie sprawiedliwości.

Prezent czeski Na ręce prezydenta miasta Krakowa dr. Weigla, nadesłał „Sokoł" Koliński piękny upominek dla p. Wincentego Eminowicza, naczelnika straży ogniowej. Jestto nader oryginalny kordelas myśliwski.

Na pogrzeb śp. majora Szulczewskiego, który się odbył dnia 24. bm. w Londynie wśród licznego udziału tak znakomitości angielskich, jak i polskiej emigracji, podążył pomiędzy innymi z Paryża profesor Rustejko i syn księcia Wł. Czartoryskiego w zastępstwie ojca. Ten bowiem przykuty do łoża chorej żony, nie mógł oddać ostatniej przysługi rodakowi, którego wysoko cenił i szanował.

Posiedzenie delegatów funduszu wdów i sierot po księżach obrz. gr. kat. odbędzie się jutro we wtorek o godz. 10 z rana pod przewodnictwem ks. dr. Pełesza. Głównym przedmiotem obrad ma być projekt asekuracji cerkwi i budynków parochjalnych. Sprawa ta zostaje w związku z obecnem położeniem funduszu wdów i sierot, spowodowanem przez Bank kryłoszański.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" przyjęto jednogłośnie z ogólnym zapałem i oklaskami wniosek prezesa tegoż Stowarzyszenia, p. Fr. Głodzińskiego, mianujący JWPana dr. Mikołaja Zyblikiewicza, marszałka krajowego, członkiem honorowym Stowarzyszenia „Gwiazda", dla wysokich zasług jego, położonych około rozwoju przemysłu krajowego, jak również nader życzliwego popierania celów tegoż Stowarzyszenia.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbyło onegdaj swoje zwyczajne posiedzenie w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Przewodniczący dr Radziszewski podał do wiadomości zebranych, że redakcję czasopisma, mającego wychodzić staraniem Towarz., obejmuje prof. Roman Palmstein. Z kolei odczytał p. Salo referat swój o nauce języka niemieckiego w w gimnazjum w klasach od III—VIII. Zdaniem prelegenta w III klasie powinnaby być prowadzona dalej gramatyka tegoż języka, którą systematycznie dopiero od II półrocza klasy II zależałoby rozpocząć. W gimnazjum wyższem powinnaby, zdaniem p. Salo, lektura uczniów być ugrupowaną według stałych punktów widzenia tak, by uczeń mógł się obznajomić za pomocą niej zarówno z właściwościami poszczególnych działów poezji i prozy, jak i z osobistościami, zajmującemi w poszczególnych gałęziach literatury wybitne stanowisko. Klasa IV miałaby za cel obznajomić uczniów szczególnie z Lessingiem, klasa VIII głównie z Schillerem i Göthem. Nadto w klasie VII i VIII ma być podany uczniom częścią reasumujący, częścią uzupełniający przegląd literatury niemieckiej. Ponieważ zakres nauki w ten sposób podjętej byłby dość obszerny, pewna część jego musiałaby być pozostawioną prywatnej pracy uczniów, którąby nauczyciel od czasu do czasu w szkole kontrolował. Przy sposobności tej uwagi wyraził prelegent swe zdanie, że biblioteki przeznaczone dla uczniów powinneby rozpadać się na dwa działy, dział polski i niemiecki, a nauczyciele języka niemieckiego mieliby z drugiego tego działu, stosownie do wieku i indywidualności uczniów, udzielać tymże książek, kierując w ten sposób ich domową lekturą. Po ukończeniu odczytu rozpoczęła się dyskusja niezwykle ożywiona, w dwóch głównie kierunkach. W nauce języka niemieckiego, jak dotychczas prowadzonej, upatrywali pp. Palmstein, Bogusz, dr Maciszewski i dr Rodecki tę wadliwość, że zanadto mało uwzględnioną jest w niej strona praktyczna, że uczniowie za mało spotykają się z wyrazami w potocznej mowie i życiu powszedniem niezbędnie potrzebnemi. Pan Palmstein postawił dalej wniosek, aby z Towarzystwa wybrano komisję, celem ułożenia odpowiedniej książki. Dr Maciszewski postawił wniosek odraczający, uważając tę sprawę za niedostatecznie przedyskutowaną, a wniosek ten poparł dr Samolewicz tym silnym argumentem, że instrukcja dla nauki języka niemieckiego w gimnazjach z językiem wykładowym niemieckim, nie jest dotychczas wydaną, że zatem aż do wydania jej wstrzymać się należy. Wniosek ten odraczający przyjęto prawie jednogłośnie. W sprawie bibliotek szkolnych dla uczniów, wniósł p. Hodoly, by zarząd tychże nie spoczywał w ręku jednego nauczyciela, lecz by nauczyciele poszczególnych przedmiotów mieli do dyspozycji odpowiednie działy tejże biblioteki i kierowali w ten sposób lekturą młodzieży. W sprawie tej zabierali głos: pp. dr Samolewicz, Kwiatkowski, dr Maciszewski i Konopiński.

Zajście nocne. Onegdajszej nocy po godzinie 12ej, żołnierz policyjny, pełniący służbę stójkową na ulicy Zielonej, został przez dwóch podochoconych przechodniów gburowato zagadnięty, dla czego przechadza się po chodniku, a nie po środku ulicy? Panowie ci zelżywszy go, oświadczyli mu, że go za to aresztują i do policji odstawią. Stójkowy, widząc przemoc, a nie chcąc użyć swej broni, cierpliwie dał się przez napastników prowadzić, doznając przez drogę wszelkiej zniewagi słownej, aż do ulicy Halickiej, gdzie dopiero powołał drugiego stójkowego, poczem zmieniły się role, gdyż teraz dwaj policjanci poprowadzili napastników jako aresztowanych do policji. Po sprawdzeniu osobistości tychże, puszczono ich na razie na wolną stopę. *(Gaz. Lwow.)*

W niewypłacalność popadł p. R. Pilawski, krawiec męski we Lwowie i z polecenia sądowego zamknięto mu onegdaj sklep przy pl. Halickim.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 26. paźdz. Skradziono panu J. N. palto z tytonierką, trzema kluczami od drzwi i z pularesem wraz z kluczykiem od zegarka, z otwartego przedpokoju gimnazjum Fr.-Józefa palto wartości 28 zł., odszukane następnie w zastawie banku ruskiego, 1 tom dzieł Mickiewicza, i Początki logiki, mowy Cicerona przeciw Katylinie, p. Ch. J. 2 lisie skórki z wystawy wart. 5 zł., panu M. P. parę bucików męskich wart. 7 zł., panu M. O. pulares z kwotą 30 zł. i receptami lekarskiemi, panu J. K. buty, kamizelkę, palto i bieliznę wart. 30 zł. — Zgubiono kartki zast. l. 42792 i 43664. — Znaleziono kartkę zast. l. 95459 i 3 klucze.

Kraków 26. października. *(Ruch budowlany. Restauracja zamku królewskiego na Wawelu.)* Zapał do budowania coraz to nowych gmachów i kamienic w Krakowie nie ustaje bynajmniej, przeciwnie, wnosząc z ciągłego podnoszenia się ceny za parcele budowlane, nie ulega wątpliwości, iż Kraków w krótkim czasie wszystkie nowopowstałe ulice zapełni kamienicami. I tak: na łące dawnej św. Sebastjana powstało całe prawie nowe przedmieście, a place budowlane w tej części miasta doszły do kwoty 35 złr. za jeden sążeń kwadratowy, mimo najniedogodniejszego terenu do budowli i unoszącej się jesienią i wiosną mgły nad tą najniżej położoną częścią miasta.

W zajzdrowszej, bo najwyżej położonej części miasta naszego, tj. na Kleparzu i Długiej ulicy, stanie zakład dla nieuleczalnych chorych fundacji śp. Ludwika i Anny Sternstein małżonków Helclów. Obszerne plany tego wspaniałego budynku, wypracował architekt p. Tomasz Pryliński w dwóch alternatywach. Plany te były już wszędzie badane tak, iż obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby p. Szumańczowski jako egzekutor ostatniej woli śp. Anny Helcel, która poleciła, aby to się stało najdalej w rok po jej śmierci (zmarła przed 4 laty), przystąpił do budowy tego gmachu.

Obok gmachu naszego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, stanął również gmach narożny, wypełniający w zupełności ulicę najpiękniejszą w Krakowie zwaną „Widok."

Jak doniosłem, już przystąpi również i Rząd do budowy gmachu pocztowego na Kotłowem kosztem 400.000 złr. — a nadto ma być wstawioną w budżet przyszłoroczny państwowy znaczna kwota na budowę koszar artylerji, której cała brygada będzie w Krakowie umieszczoną. Na rogu ulicy kolejowej od Stradomia ma stanąć bardzo obszerny hotel kosztem radcy miejskiego p. Goldgardta. W ogóle ruch budowlany będzie nadzwyczajnym, gdyż i miasto ma do dyspozycji na rok przyszły znaczne fundusze na budowle, służące do assanacji i uporządkowania miasta.

Tylko o przyrzeczonej restauracji zamku na Wawelu i przerobieniu tegoż z dzisiejszych koszar na ozdobny pałac królewski, nic nie słychać. W sprawie tej donosiłem już, iż p. architekt Tomasz Pryliński wypracował na podstawie studjów i badań piękne plany restauracji zamku, które jednak utonęły w kancelarjach wielkiego ochmistrza cesarskiego księcia Hohenlohe.

Brody 23. października. Mimo wielu często już wytykanych wad mieszkańców naszego miasta, nie można im jednak odmówić dobroczynności. Tem więcej ona dziś potrzebną, gdy nędza między biedniejszą ludnością przy bliskiej już ostrej zimie szerzy się w sposób przerażający. To też Rada miejska już teraz myśli o zapobieżeniu opłakanym stosunkom, i w tym celu skorzystała z pobytu u nas dr. Zygmunta Zinsa, adwokata z Wiednia, aby go nakłonić do wygłoszenia odczytu na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Prelekcja odbyła się tedy dnia 21. bm. i miała za temat projekt rządowy ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Prelegent rozwinął przedewszystkiem w sposób popularny obraz ustroju kapitalistycznego w całej Europie, przeszedł następnie do usiłowań, podjętych w różnych miejscach, celem zaradzenia złemu, a następnie omówił obszerniej socjalizm państwowy Bismarka i dążenia do zastosowania go i wprowadzenia w życie w Austrji. Pierwszym tego objawem ma być powyższy projekt rządowy. Na podstawie jednak badań najznakomitszych ekonomistów wykazał prelegent całą niedostateczność i połowiczność środków, zalecanych przez socjalizm państwowy, i dowiódł, że bez samodzielnie uorganizowanych i niezawisłych stowarzyszeń robotników, na wzór angielskich „Trade-Unions" kwestja robotnicza naprzód się nie posunie. Istota owych „Trade-Unions" polega na tem, że załatwiają one wszystkie te czynności, jakie socjalizm państwowy chciałby przekazać państwu, a mianowicie rozporządzając ogromnym kapitałem, wyszukują robotnikom miejsca, wspierają ich w razie uzasadnionego strejku, i dają im możność przyjmowania tylko takich miejsc, których dochód może im wystarczyć na utrzymanie, słowem, poręczają całkowicie byt robotników, którzy do nich należą. Takie jednak samodzielne stowarzyszenia tam jedynie są możliwe, gdzie klasy robotnicze doszły już do wyższego stopnia wykształcenia, na razie więc mówić o nich u nas jeszcze nie można. Tymczasem dla zapobieżenia nędzy w Brodach potrzeba starać się, zdaniem prelegenta, o powiększenie źródeł zarobku, co jedynie z pomocą kraju jest możliwem. W tym celu należy porzucić raz na zawsze tradycje lewicy i zrobić to, czego kraj słusznie ma pretensję wymagać: oto nie tylko nie być zawadą, ale owszem, pomocą we wszystkich pożytecznych przedsięwzięciach na rzecz kraju, iść ręka w rękę z nim i w ten sposób zasłużyć w danym razie na pomoc, której dziś władze autonomiczne z uzasadnionej może nieufności odmawiają.

Te myśli prelegenta pobieżnie tu naszkicowane zaciekawiły w wysokim stopniu publiczność, która p

raz pierwszy może poznała w wielkich konturach ruch, zajmujący obecnie całą Europę, i dzięki jasnemu wykładowi, pełnemu zdrowych poglądów i głębokich politycznych wskazówek, nauczyła się go oceniać z właściwego stanowiska. Imieniem więc inteligentnej publiczności naszego miasta, jak imieniem ubogich, którym ten odczyt przyniósł 120 zł. dochodu, należy się prelegentowi prawdziwa wdzięczność.

Cerkiew w Granicy. Dnia 19. bm. odbyło się na stacji warszawsko-wiedeńskiej Granica (naprzeciw Szczakowej) poświęcenie cerkwi prawosławnej przez prawosławnego warszawskiego arcybiskupa Leontija, w asystencji protojereja cerkwi w Łazienkowskim pałacu, oraz dwóch prawosławnych proboszczów z Olkuszowa i tejże Granicy. Generał-gubernator Hurko przybył umyślnie z Warszawy na tę uroczystość moskiewską, razem ze swą żoną, a nadto zjawiło się przeszło 100 czynowników z pobliskich powiatów dla okazania swej gorliwości. Po dokonanem poświęceniu nastąpiła uczta, przygotowana przez pierwszorzędnego restauratora Bouquerelle'a z Warszawy. Redaktor *Dniewnika* Szczebalskij nie może się nachwalić doskonałości potraw i win rozmaitych, jakiemi Bouquerelle uraczył wiernopoddanych jego carskiej mości. Koszta budowy cerkwi wraz z kosztami uczty, wynoszą przeszło 64 000 rubli. *Dniewnik* uważając wystawienie cerkwi w Granicy, na ostatecznej kończynie „posiadłości carskich" za tryumf dla Moskwy, pospiesza jednocześnie dodać następujących słów kilka: „Wrogie dla nas dzienniki wskazują na te wciąż coraz liczniej powstające świątynie prawosławne w kraju nadwiślańskim, jako na religijną propagandę ze strony Rządu carskiego. Jest to kłamstwo wierutne, a zarazem obłudna insynuacja. Religijna propaganda nasza ograniczyła się tylko do odzyskania na rzecz prawosławnej cerkwi obałamuconych przez intrygę polską mieszkańców odwiecznie rosyjskiego „Zabużja" (Chełmskie i Podlaskie), a o propagowaniu prawosławia pomiędzy katolikami nikt wcale nie myśli"... zapewnia z właściwą sobie bezczelnością Szczebalskij.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 27. października: „Sergiusz Panin," dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

Teatr ruski. W ubiegłym tygodniu przedstawiono następujące sztuki: Dnia 21. października, na benefis pani A. Osypowiczowej, „Dwie sieroty", dramat tłumaczony. Jakkolwiek wypadł on daleko lepiej od wszystkich innych tłumaczeń, wolelibyśmy jednak ujrzeć sympatyczną artystkę w rodzinnej jakiej roli dramatycznej, do czego bez zaprzeczenia jej talent tak się nadaje. Dnia 23. października grano „Pentelej Trubka". W sobotę dnia 25. października przedstawiono melodramat „Bojki" na benefis pani Biberowiczowej. Można istotnie powinszować beneficjantce wyboru sztuki. Odegrana bardzo starannie, przedstawiła nam tę artystkę w nader korzystnem świetle. Sala była szczelnie zapełnioną. W pierwszym rzędzie foteli widzieliśmy reprezentantów naszej szlachty, jak: Kazimierza hr. Borkowskiego, hr. Drohojowskiego, hr. Skorupkę i w. i. Beneficjantka dostała dwa piękne wieńce, kilkanaście bukietów i frenetyczne oklaski. Dnia 26. października grano dwie jednoaktowe oryginalne operetki: „Złoty mops" i „Kum Miroszczyk". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Sala, jak zawsze, była pełna.

Koncert. W sobotę dnia 25. października odbył się w kasynie miejskiem koncert. Chór damski ze szkoły p. Praunowej śpiewał dwa razy; produkcje te wypadły zadowalniająco, a udział obok świadczy o sumiennej pracy nauczycielki. Gra p. Wollmana i tercet pp. Pietrasiewicz, Sigalo i Wollmann, podobały się ogólnie, a panna Izak, uzdolniona skrzypaczka, zmuszoną była powtarzać arję z „Strabiny". Panna R. na koniec odegrała wdzięcznie solo fortepianowe.

Pani Bron. Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej, bawi od kilku dni we Lwowie. Ulubiona śpiewaczka nasza udaje się stąd do Jas i Bukaresztu na występy koncertowe.

Ruch stowarzyszeń

Z Towarzystwa prawników. W sobotę wieczorem miał nowo mianowany docent prawa karnego w uniwersytecie lwowskim, dr. Stebelski, w Towarzystwie prawników odczyt o „projekcie do ustawy, tyczącym się oskarżenia nieważnie zasądzonych". Odczyt ten trwał 1½ godziny, lecz nie wywołał dyskusji.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników Polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 28. bm. o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. R. Lachowicz. O możliwości zamiany naftowych olejów ciężkich na lekkie. 2. W. Tyniecki. O wędrówkach rzepienia sierniatego. 3. F. Dobrzyński. O termometrach, (z doświadczeniami). 4. Luźne komunikacje.

Walne zgromadzenie doroczne Towarzystwa łyżwiarzy odbędzie się w hotelu Żorża, w mniejszej sali Frohlina, w niedzielę dnia 2. listopada rb. o godzinie 5. po południu, przyczem wydział podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że wobec § 17. statutów, dozwolony jest każdemu członkowi wgląd w akta i księgi Towarzystwa, w którym to celu będą one w handlu p. St. Buschaka, plac Halicki, do dyspozycji.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i absolwentów w. m. odbyło się 24. i 25. bm. Według sprawozdania ustępującego wydziału wynosi ogólny majątek Stow. 9323 zł. 81 ct., z tego przypada na majątek żelazny 2900 zł. w 5% listach zastawnych gal. Tow. kred. ziem. i 6376 zł. 50 ct. w wekslach, długach i t. d. Ogólny dochód tegoroczny wynosił 1830 zł. 37 ct., rozchód 1283 zł. 36 ct. Do wydziału na rok 1884/5 wybrano prezesem dra Adolfa Menkesa, zastępcą prezesa dra Klarfelda, członkiem Jassera, wydziałowymi: Aschkenasego, Bubera, Diamanda, Hochfelda i Ziona, a zastępcami wydziałowych dra Löwensteina, E. Parasse i Thoma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Zarząd kolei Karola Ludwika ogłasza następujący komunikat: Ministerstwo handlu wygotowało do Rady zawiadowczej wezwanie do prowadzenia rachunków ruchu dotąd za całość wspólnej linji Kraków-Przemyśl, a osobno dla linji Przemyśl-Lwów; od wspomnianego terminu mają być uskutecznione tak rachunki, oraz stan kolejowy, wraz z przynależytościami odnośnych wspomnianych części kolei. Zarządzenie to jest tem motywowane, że na podstawie dwóch koncesyj, udzielonych dla linji krakowsko-lwowskiej zaczyna się prawo wykupna przez państwo dla części kolei krakowsko-przemyskiej w r. 1888, a dla przem.-lwowsk. dopiero w r. 1891. Ministerstwo handlu powiada przytem wyraźnie, że obecnie jeszcze wiedzieć nie można, czy—a ewentualnie — w jakim czasie będzie Rząd w położeniu zrobić użytek z prawa swego do przejęcia tych kolei w zarząd państwa, przysługującego mu z mocy koncesji za spłaceniem przepisanej takową renty wykupna. Celem ułożenia szczegółów odbędą się w Ministerstwie handlu rokowania ustne.

Targ na woły. Wiedeń 25. października. (Telegr.) Przypędzono galicyjskich 816, węgierskich 521, niemieckich 587, razem 1924 sztuk.

Płacono galicyjskie z paszy złr. 54·— do złr. 58·—, stajenne złr. 61·— do 66·—, węgierskie złr. 66·— do złr. 65·50, niemieckie 61·— do 66·— za 100 kilogramów. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 27. października. (*Urzęd.*). Przedwczoraj było we Włoszech na 90 wypadków słabości, 34 wypadków śmierci na cholerę. Z ogólnej liczby zachorowało w Neapolu 17, zmarło 9 osób.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. października.

Dowiadujemy się, że w Rzeszowie odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, na którem stawali dwaj kandydaci, prof. G. Roszkowski i radca Hanasiewicz. Mowę pierwszego przyjęła część wyborców przychylnie, drugi zaś oświadczył, że o mandat się nie ubiega; gdyby go jednak wybrano, to od spełniania obowiązków poselskich się nie uchyli. W obec tego zdaje się, że Rzeszów będzie widownią dwojakiej agitacji, a głosy wyborców rozstrzelą się na obudwu rzeczonych kandydatów.

W *Pet. Wied.* czytamy: „Telegramy ze Lwowa przyniosły wiadomość, że wsławiony swoją mową, mianą do wyborców w Stanisławowie, hr. Wojciech Dzieduszycki, wystąpił w klubie swojej partji parlamentarnej z propozycją wprowadzenia w drodze prawodawczej obowiązkowego wykładu języka rosyjskiego (?) we wszystkich szkołach Galicji. Jakkolwiek dziwnem jest słyszeć podobny projekt z ust nieostrożnego głosiciela tendencji polskiej partji arystokratycznej, tak zwanej staropolskiej, to przecież jeżeli osławione „idee jagielońskie" mają choćby tylko od czasu spodziewanej i upragnionej przyszłości wyrażać się w taki sposób, możnaby rozumie się, cieszyć się imieniem tych, na których barki spada przedewszystkiem urzeczywistnienie owych idei — cieszyć się w imieniu galicyjskich Rusinów. Jakiemikolwiek byłyby dążenia partji reprezentowanej przez hr. Dzieduszyckiego, wniosek jego, o ile zostanie przyjęty przez lwowski Sejm, wydzie niewątpliwie na korzyść rosyjskiej (?) Galicji. — Ale na nieszczęście *Pester Lloyd* wyraża wątpliwość, aby projekt hrabiego został formalnie do Sejmu wniesiony. Bardzo zatem być może, że ostatecznie sprawa zakończy się na klubowej rozmowie".

Bieżący tydzień poświęcony jest w Austrji — po zamknięciu prawie wszystkich Sejmów przedlitawskich—delegacjom wspólnym rozpoczynającym dzisiaj w Peszcie obrady. Ze opinia publiczna stosunkowo małą zwraca uwagę na obrady tej instytucji, należy tłumaczyć małemi i prawie nic nie znaczącemi wpływami jej na bieg spraw poruczonych jej kompetencji. Obrady atoli tegoroczne delegacji stanowią poniekąd w tej mierze wyjątek i trzeba przyznać, że opinia w tym roku z niecierpliwością wyczekuje rozpraw i dyskusyj delegacyjnych. Powody tego jasne. Kto bacznie śledził bieg spraw naszej polityki zagranicznej ostatnich lat kilku — mianowicie od 15. października 1879 to jest od czasu zawarcia przymierza Austro-niemieckiego — nie mógł nie spostrzedz zmian, przez jakie to właśnie przymierze przechodziło. Fazy te i zmiany zależały od osoby kierującej sprawami zagranicznemi monarchji — a raczej od miejsca z którego tę osobę powołano. Minister baron Haymerle, powołany na kierownika polityki zagranicznej z Rzymu, wciągnął Włochy do przymierza austro-niemieckiego i jego zasługą był zjazd króla Humberta z cesarzem Franciszkiem Józefem, mimo, że dopiero po jego śmierci przyszedł do skutku. Teraz powszechnie wiadomo, że Włochy należą do szeregu tych mocarstw, do których stosunki naszej monarchii są tylko przyjaźne a nie „najserdeczniejsze", jak z uprzywilejowanemi Niemcami. Po śmierci Haymerlego objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych hr. Kalnoky, powołany na tę posadę z Petersburga. Głównem jego staraniem było, wciągnąć Rosję do przymierza austro niemieckiego, a koroną tych usiłowań był—zjazd Skierniewiecki. Tymczasem mowa tronowa, którą zagajono niedawno Sejm węgierski zepchnęła także Rosję do rzędu mocarstw, z któremi stosunki są „przyjaźne" z ostentacyjnem wskazaniem na „jak najserdeczniejsze stosunki" z Niemcami. Te właśnie fazy przymierza austro-niemieckiego, a mianowicie spokojne wyeliminowanie Włoch z tego związku, a zwłaszcza ostatni akt połączonej dyplomacji austro-niemiecko-rosyjskiej, to jest zjazd w Skierniewicach, pod którego świeżem wrażeniem delegacje się zbierają, są powodem, że z niezwykłą niecierpliwością wyczekujemy obrad ciała, do którego sprawy zagraniczne Austrji par excellence należą. Bo jeżeli wspomniana już mowa tronowa węgierska poruszyła sprawy zewnętrzne, uczyniła to tylko en passant, w delegacjach zaś spodziewamy się padnie może jakiś ożywczy promień na naszą politykę zagraniczną, na której bieg reprezentanci ludu przy dziwnym układzie konstytucyjnym naszej monarchii za mały niestety wpływ wywierają.

Wiedeńska *Presse* wyraża się z zadowoleniem o ostatniej mowie p. Plenera w Saaz, podnosząc, że pod względem umiarkowania różni się ona formą i treścią od wszystkich poprzednich enuncjacyj tego wytrwałego—jak zwolennicy jego twierdzą — urodzonego kandydata do teki ministerstwa skarbu. P. Plener wystąpił tym razem przeciw t. zw. narodowcom niemieckim, zwalczając dwa główne ich dogmaty, to jest zaprowadzenie unii cłowej z Węgrami i wyłączenie Galicji ze związku przedlitawskiego.

Exposé ministra skarbu p. Szápary'ego, odnośnie do budżetu za r. 1885, przyjęła węgierska Izba niższa nader przychylnie. Ordynarjum wykazuje nadwyżkę 5 miljonów; cały zaś budżet, w stosunku do budżetu z roku ubiegłego zmniejszony w deficycie o 9 miljonów, pomimo 23 miljonów, preliminowanych na inwestycje. Minister nie zaprowadza nowych podatków, ani podwyższa dodatkami istniejące już podatki. Ogólny deficyt wynosi 16 miljonów, a więc o 7½ miljona mniej, jak się spodziewano.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego dnia 23. bm. wiele było śmiechu z gadaniny deputowanego Csanady, który utrzymywał, że wszystko złe na Węgrzech pochodzi ztąd, że prezydent ministrów p. Koloman Tisza przedstawia królowi położenie kraju w różowem świetle. Na dowód przytoczył on rozmowę, którą sam miał z królem, i o której relacja wywołała wielką wesołość, gdy spostrzeżono, że monarcha traktował p. Csanadyego w sposób subtelnie żartobliwy.

W Zagrzebiu rozpoczęły się dnia 24. b. m. rozprawy adresowe sprawozdaniem Miskatowicsa z projektu większości. Mazzura przemawiał za projektem Strossmayerowców, to jest przeciw ugodzie z Węgrami. Zwrócił on się także przeciw ustępowi adresu większości, dającemu wyraz niechęci ku Moskwie, utrzymując, że naród chorwacki żywi w tej mierze wprost przeciwne uczucia od Węgrów. Gyurkowics ze stronnictwa większości ilustruje dosadnio Starcewiczanów, których nie ma w Izbie. Powiada on, że adres ich wyrzuca koronie krzywoprzysięztwo i zdradę, a grozi buntem i detronizacją. Coś podobnego nie mogłoby zdarzyć się w żadnym cywilizowanym kraju. Wywodzi on dalej, że adres skrajnej opozycji opiera się na fałszywych wywodach historycznych i przedstawia dawne czasy w świetle idei XIX stulecia i mrzonek republikańskich. Starcewiczanie źle się wybrali z takiemi zachciankami w chwili kiedy nawet Moskwa wypisuje konserwatyzm na swoim sztandarze.

Smiciklas z partji Strossmayera, występuje także przeciw ugodzie z Węgrami, która miała sens jedynie za czasów wojen tureckich. W tym samym duchu przemawia jeszcze Kamenar, poczem posiedzenie zamknięto. Na następnem posiedzeniu stronnictwo Strossmayera występowało przeciw zaostrzeniu regulaminu, podczas gdy mowcy większości wykazywali, iż tylko tym sposobem ocalić można honor kraju wobec zagranicy i złożyć dowód, że Kroacja dojrzała do instytucyj parlamentarnych.

Vim vi repellere licet. W obec gwałtownego postępowania Starcewiczan użyto gwałtu. Dnia 24. bm. obsadzono gmach sejmowy silnym oddziałem żandarmerji, który otrzymał roskaz wzbronienia wstępu 15 wykluczonym Starcewiczanom. Wszyscy Starcewiczanie zjawili się *in corpore.* Przy wejściu do gmachu zaszedł im w drogę kwestor i wskazał na siłę zbrojną, która ma roskaz użyć siły przeciw oporowi. Stary Starcewicz oświadczył, że ustępuje przed siłą. Posiedzenie odbyło się następnie w spokoju.

W Berlinie zagaił następca tronu 25. b. m. posiedzenie niemieckiej Rady Stanu. W Radzie Związkowej dopuszczono przedstawicieli Brunświku mianowanych przez Radę rejencyjną tego księstwa. Rada rejencyjna wraz z sejmem Brunświckim nie sympatyzują z księciem Cumberland, ale niemniej są przeciwni przemienieniu Brunświku w prowincję pruską. Książę Cumberland zawiadomił cesarza Wilhelma urzędownie o śmierci księcia brunświckiego i przesłał mu manifest, mocą ktorego obejmuje rządy kraju.

Wbrew doniesieniom, że ks. Cumberland opuści Austrję, zapewniają z najwiarygodniejszego źródła, że książę nie myśli mięszać się więcej w rozstrzygnięcie kwestji dziedzictwa i zamierza oczekiwać w Gmunden rezultatu toczących się rokowań.

Wiedeński *Extrablatt* dowiaduje się z Nowego Jorku, że miasto Milwaukee (w stanie Wisconsin) stało się pastwą płomieni. Pożar zniszczył większą część miasta. Straty ogromne.

Gubernator Aleksandrji, Osman Orphi pasza miał otrzymać dowództwo nad siłami zbrojnemi w dolnym Egipcie.

W skutek wyłącznego niemal zajęcia górnoegipskiej kolei żelaznej transportami wojsk, daje się w górnym Egipcie uczuwać coraz bardziej brak artykułów żywności. Otóż pomiędzy Wady-Halfa i Dongola urządzają Anglicy wielki skład aprowizacyjny. Oba brzegi Nilu pod Wady-Halfa zostały połączone z sobą za pomocą kablu. Mudir Dongoli otrzymał od prezydenta gabinetu Nubar paszy instrukcję telegraficzną, aby we wszystkiem zastosował się do rozkazów naczelnego dowódcy lorda Wolseley'a.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 27. października. Śledztwo w sprawie anarchistycznej drukarni zostało ukończone. Oskarżenie rozciąga się na 16 osób o zbrodnię stanu, względnie o współwinę w tej zbrodni.

(R.) **Wiedeń** 27. października. Rada państwa zbierze się dnia 2. grudnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się już projektem do ustawy o regulacji rzek w Galicji.

Petersburg 27. października. Okazał się nowy numer dziennika rewolucyjnego. Tenże zawiera pokwitowanie z odbioru kwot, przeznaczonych na cele stronnictwa, obwinia własnych członków tegoż o niewierność, czemu jedynie przepisać należy dzisiejszy „zastój" i „niepowodzenie".

Telegramy biura koresp.

Peszt 27. października. Delegacja austrjacka wybrała wszystkiemi (52) głosami prezydentem swoim dr. Smolkę.

Buda-Peszt 27. października. Izba niższa przyjęła wniosek do ustawy o stanowisku, jakie ma zajmować „judex curiae."

Petersburg 27. października. Dochody państwowe wynosiły po dzień 1. sierpnia rb. 349½ milionów, przeciw 335½ milionom w roku zeszłym. Wydatki przedstawiają cyfrę 373½ milionów przeciw zeszłorocznym 368 milionom rs.

Petersburg 27. października. W miejsce jenerała piechoty hr. Rozwadowskiego, został mianowany jenerał major Krook komendantem miasta Warszawy.

Appert doniósł rządowi rosyjskiemu, że rząd francuski postanowił w tych dniach, począwszy od 23. b. m. opuścić wybrzeża i przystanie wyspy Formozy.

Kijów 27. października. Defraudant Swiridow został w powtórnej rozprawie sądowej skazany na 15-letnie wygnanie na Syberję.

Londyn 27. października. *Observer* donosi z Kairu: Okólnik Nubara zawiadamia o przywróceniu regularnych wpłat do kasy długów państwa.

Paryż 27. października. Ostatnie depesze Briere'a nie wspominają o żadnem zaniepokojeniu Francuzów lub grożącem im niebezpieczeństwie w Delcie. Począwszy od Quangsi i Czerwonej rzeki nie ma się niczego obawiać ze strony Chinczyków. Wiadomość, że Chinczycy oblęgają Honghoa nie potwierdza się w niczem.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 27. października godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 288·40, Anglo-Austr. 106·75, Akcje banku Union 88·90, Kolej Karola Ludwika 271·25, Połudn. —·—, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·71, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 25. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 288·25, Akcje anglo-austr. 106·— Akcje banku Union 88·75. Akcje Karola Ludwika 269·25, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 148·60, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 301·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·—, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 115·75, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 93·37, Akcje banku związkowego 103·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 25. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·98, w srebrze 82·10, Renta w złocie 103·45, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 287·25, Londyn 122·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·70, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·90.

Berlin d. 25. października godz. 5 min. —. Rosyjskie banknoty 207·20, Akcje kredytowe 480·—, Lombardy 249·—, Galicyjskie 112·60, Kolei rumuńskiej 60·40, Austrjackie banknoty 166·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·52.

Telegramy zbożowe d. 25. października. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·90 do 7·92 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 149·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·90 m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 25. października: 18·50 do 18·75. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na październik 7·50, na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 8·—.

Lwów, d. 25. października. Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	270	—	273	—
" Lwowsko-Czern.-Jas.	191	50	194	50
Banku Hipotecznego galic.	285	—	290	—
" Kredytowego galic.	238	—	243	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98	50	99	50
" " " 4% "	91	70	93	30
" " " 5% "	98	50	99	50
" " " 4% "	86	70	87	70
4½% kraj. listy zastawne	91	—	92	—
Banku hip. gal. 6% "	101	40	102	40
" " " 5% "	97	10	98	10
wylosowalne z 10% prem.	99	10	100	10
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	60	25	62	50
" " " " 5%	60	25	62	50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151.	—		—	—
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	101	60	102	60
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	96	75	97	75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102	75	104	—
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90	80	91	80
Losy miasta Krakowa	18	25	20	—
" " Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	67	5	77
" cesarski	5	72	5	82
20-frankówka	9	65	9	75
Pół-imperjał rosyjski	9	97	10	08
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
" " papierowy	1	23	1	25
100 marek niemieckich	59	60	60	40
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 24 października				
Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	80	95	81	10
" srebrna	82	10	82	25
" złota	103	45	103	60
Losy z r. 1854 4½%	124	50	125	—
" " 1860 4% 500 zł	135	25	135	75
" " 1860 4% 100 zł	143	50	144	—
" " 1864	172	80	173	20
" " 1864 ½	171	50	172	50
" Como-Renten	40	25	42	25
Obligi indemnizacyjne.				
Bukowińskie	106	50	—	—
Czeskie	101	50	102	—

	płacą		żądają	
Galicyjskie	101	80	102	30
Niższo-austrjackie	105	—	105	25
Wyższo-austrjackie	104	50	106	—
Śląskie	110	—	—	—
Styryjskie	104	50	105	50
Siedmiogrodzkie	99	75	100	50
Węgierskie	100	70	101	40
" z klauz. 1867	99	75	100	—
Obligi pożycz. kolei węgier.	143	50	144	
Renta węgierska złota	123	05	123	20
" " za kolej wsch.	104	—	104	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Banku	106	—	106	50
Ziemskie kred. węgierski	—	—	—	—
" " austrjackie	225	—	226	50
Zakład kred. d. hand. i prz.	288	20	288	50
" " węgierskie	289	—	289	50
Bank depozytowy	203	75	204	75
Tow. eskomp. niż. austr.	810	—	820	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	—	—	—	
Austro-węgier. bank N.-B.	861	—	863	—
Unionbank	88	80	89	20
Verkehrsbank ogólny	147	50	148	—
Wied. Bankverein	104	—	104	25
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	—	—	—	—
" Alföld-Fiume	178	75	179	25
Żeglugi parow. na Dunaju	535	—	537	—
Kolei Elżbiety	233	—	233	50
" północ. Ferdynanda	2392		2397	
" Franciszka Józefa	208	—	208	50
" Gal. Karola Ludwika	271	50	272	—
" Koszycko-Oderberska	147	25	147	75
" Lwow.-Czer.-Jasska	192	50	193	—
" Północ.-austrjacka	175	75	176	25
" " Lit. B	179	—	179	25
" Rudolfa	180	90	181	20
" Siedmiogrodzka	177	—	177	25
" Towarzystwa państw.	301	25	301	50
" południ. (Lombardy)	148	75	149	—
" Cisańska	250	—	250	50
" węg. gal. Łupkowska	170	75	171	25
Losy.				
Regulacji Dunaju	115	50	116	—
Premiowe Wiedeńskie	123	50	124	—
" Węgierskie	115	75	116	—
" Tureckie	20	75	21	25
Kredytowe	178	—	178	50

	płacą		żądają	
Klary	40	75	41	25
Żeglugi par. na Dunaju	115	—	115	25
Keglewicha	19	—	19	50
Krakowskie	19	—	—	—
Miasta Budy	41	75	42	50
Palffy	37	75	38	25
Rudolfa	18	50	19	50
Salma	55	75	56	50
St. Genois	49	75	50	50
Stanisławowskie	23	50	24	50
Waldsteina	28	25	28	75
Windischgrätza	39	—	39	50
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	100	25	100	75
Elżbiety	109	30	109	60
Ferdynanda północna	105	50	106	—
Franciszka Józefa	90	—	90	15
Gal. Karola Lud. I. Em.	100	—	100	40
" " " II. "	—	—	—	—
Koszycko-Oderberska	100	60	100	90
Lwowsko-Czern. I. Em.	101	—	101	15
" " II. "	101	10	101	20
Rudolfa	—	—	—	—
Siedmiogrodzka	98	—	98	30
Kolej państwowa	186	—	186	50
" południ. (Lombr.)	145	50	146	—
" Cisań. towarz.	105	—	105	25
Węg. galic. Łupkowska	99	—	99	40
Waluty.				
Dukaty ważne	5	78	5	80
20-frankówki	9	69	9	70
Imperjały rosyjskie	9	99	10	01
Funty szterl. angielsk	12	17	12	21
Liry tureckie złote	11	—	11	02
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	59	85	59	90
Ruble papierowe	123	75	124	25

Warszawa, 24 październ.				
5% Listy zastaw. 1869	—	—	97	45
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	75
kupon	—	—	156	

Dwa bilardy

w dobrym stanie, karambolowy i z jamami do partyj hiszpańskich, z których jeden całkiem nowy, są pod korzystnemi warunkami razem lub pojedyńczo

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Marka Danka, właściciela kawiarni, ulica Ormiańska.

„CALICOT"

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par złr. 8. 2569 8—0

Perkale białe „Chiffon"

z fabryki Benedykta Schrolla Synów

metr po 25, 30, 33, 35, 38, 44, 50, 58, 65 ct.

Dymki bawełniane

metr po 42, 60 ct.

Brylantyny, Piki

metr po 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i 1 złr. 15 ct.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zyskowny zarobek.

Uczciwi i obrotni ajenci wszelkiego stanu znajdą z wysokim zarobkiem zajęcie przy rozpowszechnianiu łatwo się sprzedających losów państwowych i premiowanych. Frankowane oferty do domu bankowego **Max Grünwald**, Frankfurt n. M. 2728 1—2

EKONOM

młody, żonaty, bez familji, Czech, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarją **zaraz** lub od Nowego Roku.

Listy upraszą nadsyłać pod adresem: **E. O.** Górny Barwałd ostatnia poczta: Kalwarja. 2699 2—3

Weyla opalany fotel kąpielowy.



bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.

L. WEYL, Wiedeń, Kärntnerring 17.

Wanny itd. Także na spłaty miesięczne.

Poszukuję

pachtu mleka

z jednego lub kilku folwarków w Galicji. 1717 2—3

Łaskawe oferty upraszam nadsyłać pod adresem: **O. Z. 10** poste restante Lwów.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2493 133 0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja chorób syfilitycznych jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw tej przypadłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki Specjalista od chorób syfilitycznych i skórnych prakt. lek. med. chirur. i akuszer.

2511 **J. KURPIEL,** 5—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrojonalny sposób

---

Saisie en Russie.

Vient de paraitre: **L'impératrice Wanda par xxx.** Prix **2 fl. 10 kr.**, par poste **2 fl. 30 kr.** „L'impératrice Wanda" c'est la tzarine Marie Feodorowna, la veuve d'Alexandre II., la mére du Tzar actuel — En vente les derniéres Nouveautés: **Malot Micheline 2 fl. 10 kr., Aimdouard, Voyage au pays des Boyards 2 fl. 10 kr., Gyp, Plumes et Poils 2 fl. 10 kr.** etc. etc. En vente chez **Carl v. Hölzl**, libraire, Vienne (Autriche), **I. Operngasse 4.** Grand assortiment des livres fraçais. Demandez son catalogue (gratis et franco) qui continent bon nombre de publications recentes d'anters en renome et des histoires rares et piquantes. Envoyez le montant s. v. p. en timbres ou chéque sur Vienne. 2728 1—1

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2487 81—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Nauczyciela

domowego do czworga dzieci poszukuje na wieś.

Zgłoszenia pod adresem: **F. G.** poczta Lisko. 2719 2—2

Koriozot

najwyborniejszy tłuszcz do butów, rzemieni i wszelkich przedmiotów skórzanych, który tymże trwałość i naturalną miękkość nadaje; oraz

Lak spirytusowy i olejny do skór

w najładniejszym czarnym kolorze i połysku

poleca 2704 3—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe:

Marony włoskie,
Gruszki tyrolskie,
Jabłka tyrolskie,
Śliwki francuskie katherenki } na
Śliweczki obierane Prunelki } kompoty,
Rydze na winie francuskim,
Korniszony na Estragonie,
Kawior astrachański,
Rodzynki z Malagi,
Orzechy długie duże,
Pierniki Czyńskiego i
Ciasta do herbaty angielskie i wiedeńskie,
Pasztety strasburskie,
Groszek zielony } w puszkach,
Szparagi i **Fasolka** }
Marmolada morelowa do nadziew. ciast,
Powidła węgierskie,
SERY: ementalski, cieszyński, imperial, ziołowy, romadur, newszatelski. 2581 1—0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 1.

Wielki wybór

bielizny zimowej

dla panów, pań i dzieci.

Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr. 95 50 do 4232·10, podług naszego cennika, zawsze na składzie.

Wyprawy dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.

Bielizna męska we wszystkich gatunkach.

Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

M. BEYER i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest, Corso 607.

Główny skład

we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 2485 9—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie

a mianowicie:

		½ kil. kr.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Tsary" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Jaststjan Pecha", białokwiat.	3·60
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Ssschong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·

Plac Halicki l. 14.

LUDWIK WILCZEK

fryzjer i perukarz 2721 2—5

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo urządzonym

Zakładzie fryzyjersko-perukarskim

przy placu Halickim l. 14, w kamienicy pana Mikulińskiego

wykonuje wszelkie wyroby z włosów dla Pań i Panów po cenach umiarkowanych.

Utrzymuje również **skład perfumerji** i wszelkich przyborów **toaletowych** z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Upraszam o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.

Ludwik Wilczek, fryzjer i perukarz.

Plac Halicki l. 14.

Plac Halicki l. 14.

Plac Halicki l. 14.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2516 53—0

Olśniony blaskiem i zaczarowany tajemuiczą siłą... cennych brylantów — na wieczorkach w sąsiedniem zdrojowisku, pragnie gorąco skromny granat..., składać Im hołdy — w ozdobie godła wiecznej łączności.... Czyli pragnieniu temu stać się zadość może — o łaskawą odpowiedź listowną uprasza się uprzejmie. 2730 1—1

---

100 guldenów

zapłacę temu, który po kilkudniowem używaniu mego środka przeciwko nagniotkom, **Keralynu apt. Schneida**, działającego bez bolu, bez wygryzania i bez potrzeby wykrawywania, nie straci nagniotków. Prawdziwy tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida, w Wiedniu, V. Bez., Wimmergasse 33,** dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. — Cena całej 1 złr., pół 60 cnt., poc tą 10 cnt drożej Żądać należy tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i strzedz się naśladownictwa itp. środków. Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 2537 6—8

Płynne złoto

do złocenia i poprawiania ram obrazowych i zwierciadlanych, przedmiotów drewnianych, metalowych, porcelanowych i szklanych, może być przez każdego pędzlem bardzo łatwo na dany przedmiot nałożone. **Bardzo piękne i trwałe pozłocenie. Cena flakonu z pędzlem 1 złr.**

Płynne srebro

składające się pod gwarancją z dobrego srebra. Według świadectw zupełnie nieszkodliwe. Dla prywatnych, właścicieli hotelów, rękodzielników i t. d. do posrebrzania Plats menages, podstawek herbacianych, łyżek, gałek od lasek i parasoli, lichtarzy, klamek, uprzęży, latarni, listew wozowych. Każdy może sobie z największą łatwością metalowe przedmioty sam posrebrzyć. **Flakon 1 złr.**

Rozsyłam za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką pocztową.

L. Feith, Grulich, Czechy.

Skład bilardów.

JAN ANDREASZEK

we Lwowie, ul. Chorążczyzna l. 17.

Ważne dla kasynów!

Przerabia każdy bilard na nową konstrukcję, t. j. do wszystkich gier z dziurami i z ramą do wkładania do karambola; również poleca **wielki wybór bilardów nowych i przegranych**, jako też nowy wynalazek

„Barykad bilardowy".

Na Sezon jesienny 1884

otrzymał świeży transport

KALOSZY

z fabryk

francuskich wiedeńskich i rosyjskich

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka l. 6.

Kalosze damskie do obcasików po złr. 2·50
„ „ wysokie po zł. 3·50 do 4
Kalosze męskie płytkie po złr. 2·50
„ „ półwysokie po złr. 3·80
„ „ całkiem wysokie po 5 złr
Buty rosyjskie po złr. 8·50
Buty dziecinne wysokie po złr. 2 do 2·50
Deszczochrony od złr. 1·20 do 5 złr.
Deszczochrony jedwabne angielskie po złr. 5, 6, 7 do 15 złr. 2710 3—4

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	—	cnt.
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	—	90	„
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	—	55	„
„ do kąpieli siarczanych	—	45	„
„ **metalowa** lakierowana (email)	—	40	„

— Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2490 37—0

Zarząd.

Bergera medyczne

MYDŁO SMOŁOWE

zalecone przez znakomitości medyczne, używane bywa w wielkiej części państw Europy przeciwko

wszelkiego rodzaju wyrzutom na skórze,

szczególniej zaś przeciwko chronicznym liszajom, krostom, wyrzutom pasożytnym, jak również przeciwko czerwonemu nosowi, odmrożeniu, poceniu się nóg, parchom na głowie i brodzie. — **Mydło smołowe Bergera zawiera 40% smoły drzewnej** i różni się zasadniczo od innych mydeł smołowych będących w handlu. — Aby się ustrzedz od szalbierstwa, żądać należy wyraźnie **mydła smołowego Bergera** i uważać na markę ochronną.

Przy uporczywych wyrzutach na skórze używać potrzeba ze skutkiem zamiast mydła smołowego

Bergera med. mydła smoło-siarkowego,

którego należy także wyraźnie żądać, gdyż zagraniczne imitacje są preparatami nieskutecznymi.

Jako łagodniejsze mydło smołowe do usunięcia wszelkich

nieczystości cery,

przeciwko wyrzutom na skórze i na głowie u dzieci, tudzież jako nieprześcignione mydło kosmetyczne do prania i kąpieli dla codziennego użytku służy

Bergera mydło gliceryno-smołowe,

zawierające 35% gliceryny i delikatnie uperfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & Comp. „TROPPAU". odznaczone dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główny skład dla Lwowa: u pp. Zygm. Mikolascha, Ruckera, J. Piepesa J. Nahlika, H. Blumenfelda, oraz w innych aptekach lwowskich i bardzo wielu aptekach w Galicji. 2035 19 48

Resztki sukna

tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane od 1 złr. za metr.

Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna

zum „Weissen Lamm" Berno (Morawa).

Za 20 złr.

6 koszul szirtingowych męzkich,
6 par kalesonów z Calico,
6 kołnierzyków,
6 chustek do nosa nicianych,
6 par skarpetek,

poleca handel

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny.

Za trwałość i dobroć zaręcza się. 2698 3—4

JAN IHNATOWICZ

poleca:

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct.
Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 2484 34—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów**, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2532 51—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy

pan Oskar Kreyser.

MAGAZYN FUTER

i

PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedyńczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 2550 21—30

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 2500 31—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.